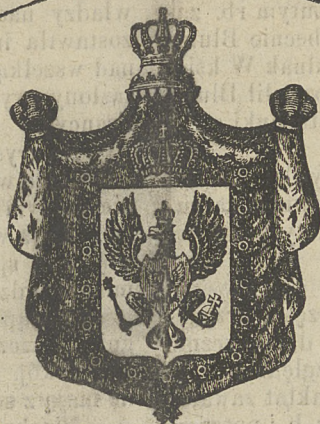


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin 12 Maja. — Dzisiejsze poranne dzienniki zamieściły wezwanie znacznej liczby konserwatystów, na których czele stoi hr. Arnim-Boytzenburg, do podania adresu do króla w sprawie szleswigo-holsztyńskiej. Adres ten zawiera następujący ustęp: poczytujemy rozdział części niemieckiej Szleswiku i Holsztynu od Danii i jej połączenie w całość, bądź pod osobnym panującym i pod opieką skuteczną potężnego państwa niemieckiego, bądź jako część ostatniego za jedyne rozwiązanie, któreby wynagrodziło straty poniesione i trwały pokój i dobry byt państw interesowanych zabezpieczyło.

Hamburg, 11 Maja. — Telegram z Cuxhaven donosi pod dniem dzisiejszym, że komendant fregaty „Schwarzenberg“, Tetegethoff, został zamianowany kontradmirałem. Tenże postanowił, aby lekko ranni pozostali na pokładzie fregaty z powodu ubytku osady, z której znaczna część poległa.

— Wedle kopenhagskiego Faedrelandet z d. 9 b. m. podali się do dymisji ministrowie Casse i Nutzhorn, ponieważ rada stanu postanowiła przyjąć zaproponowane zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich.

— Z Genuy donoszą pod d. 11 Maja, że Garibaldi przybył na Caprerę w dniu 9 Maja.

Paryż, 11 Maja. — Na posiedzeniu ciała prawodawczego oświadczył prezes rady stanu Rouher przy obradach nad budżetem: pokój spoczywa podziśdzeń na gwarancyach mających pewne znaczenie. Powtarzam, co powiedział deputowany Berryer: pokój spoczywa w ręku Francji i Francja tylko otworzy rękę w obronie swojego honoru i swoich granic (Co na to powie Gorczaków?) Co się dotyczy smutnego starcia na północy Europy, można się spodziewać pokojowego rozwiązania. Nie przypuszcza, aby wielkie mocarstwa w Londynie się zgodziły bez uzyskania jakiego wypadku. Wolę mieć nadzieję, niż się oddawać smutnym widzeniom Berryera.

Berlin, 12 Maja. — Najj. Pan raczył udzielić podpułkownikowi v. Rauch miecze do krzyża kawalerskiego oderu królewskiego domu Hohenzollerów, a zamianować sędziów przy sądach powiatowych Dr. Prinz, Hegera i Naethera w Wrocławiu radzcami.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza uchwałę konferencyjną, która zapadła w d. 9 Maja w Londynie; jest ona po francusku napisana, a osnowa następująca: Zawieszenie kroków nieprzyjacielskich na morzu i lądzie rozpocznie się z d. 12 Maja, na przeciąg jednego miesiąca. Tegoż dnia zniesie Dania blokadę Prusy i Austrii obowiązującą się na czas zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, nie wstrzymując się na komunikacji, tudzież administracji w częściach Jutlandy przez swe armie obsadzonych, dalej nie ściągając kontrybucji wojennej, ale płacić przeciwnie za przedmioty dostarczane wojskom niemieckim, które trzymać się tylko będą na swych stanowiskach strategicznych obecnych. Strony wojujące przyrzekają zatrzymać stanowiska wojskowe tak na lądzie jak na morzu i wstrzymać się od wzmocnienia ich w czasie trwania zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Rządy, których to dotyczy zawiadomią urzędowo o tem dowódców sił wojennych na lądzie i na morzu.

Powyższa uchwała, otrzymawszy najwyższe potwierdzenie króla Jci. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Berlin, 11 Maja. 1864.

Prezes ministerstwa stanu i ministerstw zagranicznych.
v. Bismark.

Berlin 11. maja. O onegdajszej konferencji jeszcze możemy dodać kilka szczegółów. Wedle podań wiedeńskich, Prusy miały zamiar zaproponować zawieszenie broni na 4 miesiące, z ośmioletniowym wypowiedzeniem. Dania natomiast przystawała tylko na 4 tygodnie zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Formalne zawieszenie broni czyniła zawisłem

jeżeli się zgodzą mocarstwa na preliminaria pokojowe. Prusy, Austrija i związek niemiecki będą zagnane wystąpić z pewnym programem. Tymczasem rzeczą jest pewną, że w Wiedniu są za całością Danii. Cel dyplomacji pruskiej nie jest jasny, to tylko pewną jest rzeczą, że z zapowiedzianymi przez oficjalne organa planami śmiało nie wystąpią. W Kopenhadze liczą na rozbięcie konferencji, poczem spodziewają się, że wielkie mocarstwa dopomogą Danii w jej żądaniach.

— Gubernator angielski Helgolanda doniósł do Londynu, że eska-dra duńska utrzymała się na pobojuwisku, a sprzymierzona weszła za duny helgolańskie na miejsce zabezpieczone; zaś z Cuxhaven donoszą Niemcy, że flota sprzymierzona byłaby ściagała Duńczyków, gdyby fregata Schwarzenberg nie miała spalonego masztu i bugsprytu. Z tego powodu weszła za duny.

— Na wyspie Alsen panuje tyfus między Duńczykami i dziennie sprząta po tamecznych lazaretach 20 do 30 żołnierzy.

Królestwo Polskie.

Wilno, 1 Maja. — Wil. Wiestnik z dnia 28go Kwietnia donosi: »Pan oberprokurator najsw. synodu uwiłdowił głównego naczelnika kraju, że JMC cesarz na najpoddaniejszy wniosek oberprokuratora, w skutek wstawienia się głównego naczelnika kraju, dnia 19go Kwietnia zatwierdził raczył projekt zachodniego komitetu (dla spraw Litwy i Rusi), o naznaczeniu urzędnikom i nauczycielom wydziału spraw duchownych wyznania prawosławnego, z kontrybucji szlacheckich, pieniężnej zapomogi, w wysokości, nie przenoszącej 50 pct. pobieranych przez nich pensyi etatowych, nie rozciągając atoli tego przywileju na służbę kancelaryjną, płatną według trudów i zasług. Niezależnie od tego, w celu przyciągania indywiduów rosyjskiego pochodzenia do przechodzenia na służbę do kraju zachodniego (Litwy i Rusi), wszystkim urzędnikom i nauczycielom pochodzenia moskiewskiego, przechodzącym na służbę w wydziale duchownym do zachodnich z innych gubernii, wydawać się mają, według prawnych postanowień, dyety na przeniesienie i podróż, bez względu na oddalenie.«

Tak więc po tym ukazie trzecia część kosztów całej administracji politycznej, sądowej, finansowej, dóbr skarbowych i duchownej, płaconą być ma na Rusi i Litwie z kontrybucji na majątki polskie nałożonej. Jestto nieodwołalna ruina właścicieli, których Bóg przysłał na świat Polakami.

O nowym środku zaprowadzenia w Polsce moskwiizmu i szyzmy, pisze Głos:

»W tych czasach w Moskwie wiele mówią o urządzeniu bractwa środkowego, którego statut, jak słyhać, złożony już został pod rozpatrzenie władzy. Bractwo to ma na celu rozpowszechnianie między ludem oświaty i czytania, oraz reakcją przeciwko polskiej i katolickiej propagandzie w zachodnio-rosyjskim kraju; zajmie się ono wydawaniem książek dla ludu, elementarzy, dzieł naukowych, i urządzi składy tych książek nie tylko w miastach, ale i po wsiach; przestrzegać będzie, aby wydania jego dochodziły tych ludzi, dla których są przeznaczone. Prócz tego bractwo zakładać ma szkoły, czytelnie i zwracać będzie w tym względzie szczególną uwagę na zachodnie prowincje.«

Rosya.

W dzienniku Listok wydawanym w Londynie przez ks. Dołgorukowa, znajdujemy zajmujące szczegóły o Leonidzie Blummerze, ajencie tajnej policyi moskiewskiej. Pominąwszy osobiste obserwacje, jakie ks. Dołgoruków podczas długich stósunków z Blummerem, był w stanie poczynić, dajemy czytelnikom naszym tylko rezultat badań opartych na wiadomościach, jakie ks. Dołgoruków z Rosyi otrzymał.

»Leonid Blummer wysłany został za granicę w początkach Stycznia r. 1862 przez trzeci oddział (tajnej policyi) z poleceniem wejścia w stósunki z Rosyanami, a w szczególności z młodzieżą. Dla łatwiejszego osiągnięcia celu pozwolono mu pisać a nawet zacząć rząd, aby tym sposobem budzić większe zaufanie u młodzieży. Kiedy Rosyanie za przestępstwa drukowe zawsze powoływani bywają do kraju, a w razie niestawienia się ulegają sądowi i pozbawieniu praw obywatelskich, Blummerowi tymczasem przyrzeczono, iż go do Rosyi wzywać nie będą (i rzeczywiście, minęły już dwa lata, jak on pisze i drukuje, a do powrotu wzywany nie był). Gdy w skutek podobnych objaśnień ks. Dołgoruków

zerwał stósunki z Blummerem a wydawany przez tego ostatniego dziennik *Swobodnoje Słowo* przestał wychodzić, wtedy Blummer proponował służyć piórem ministrowi oświecenia Gołowninowi, lecz otrzymał odmowę. Na podobne przedstawienie do ministra spraw zewnętrznych ks. Gorczakowa otrzymał również odmowną odpowiedź. Wtedy wszedł w stósunki z zamożniejszymi obywatelami polskimi, i w Lutym rb. zaczął wydawać w Dreźnie nowy dziennik *Ewropiejec*. Obecnie Blummer usilnie stara się o względy u ks. Konstantego; opinia jednak W księcia jeszcze nie wiadoma. Oddział trzeci (tajnej policji) pozwolił Blummerowi pisać, a nawet powstawać na rząd tem chętniej, że stósunki z Polakami mogą mu być bardzo pomocne.

Znany jest ks. Dołgoruków ze swej namiętności do wywlekania na światło dzienne wszystkich brudów i skandali; można mu również zarzucić częstokroć przesadę i fałszywy pogląd na przedmiot; dotychczas jednak w swych publikacjach nowych faktów nie stwarzał.

Francya.

Paryż, 9 Maja. — Poranny *Monitor* ogłasza w części urzędowej traktat zawarty w d. 14 Listop. r. z., a potwierdzony w d. 2 Stycznia r. b. między Francją, Anglią, Austrią, Prusami i Rosją względem przyłączenia wysp jońskich do królestwa greckiego; tudzież traktat zawarty między Anglią, Francją, Rosją i Grecją z dnia 29 Marca r. b. i potwierdzony względem szczegółów wykonania tego traktatu.

— Wedle wieczornego *Monitora* ma być rosyjska armia w Besarabii do 100,000 podniesiona. Na przegląd tej armii wyjechał generał Kotzebne.

— U Dentu wyszła broszura pod tytułem: zdrada hr. Mirabeau z iluzjami i alegoriami na deputowanego ludowego Emila Olliviere.

— Najstarszy syn Garibaldeggo Menotti opuścił dziś wieczorem Paryż i jedzie na Capere do ojca. Towarzyszy mu pułkownik Missori, najczynniejszy naczelnik stronnictwa akcyi, który Garibaldeggo ocalił w bitwie pod Melazzo, a po spotkaniu pod Aspromonte podał się do dymisji.

— *Opinion Nationale* zamieszcza następujący artykuł o powstaniu w Algierji pod napisem: »Władza wojskowa w Algierji.«

Wiadomość, że pokolenia arabskie chwyciły za broń, sprawiła we Francji głębokie zdziwienie. Mamy w Algierji władzę wojskową, która ma w rękach najpotężniejsze środki represji, a stanowcze zwycięstwo nasze datuje się już od lat 20.

Czyż bunt w takich warunkach może dać słuszość tym, którzy sądzą, że rasa arabska jest niepokonana? że fanatyzm i fatalizm muzułmański są niepokonanymi przeszkodami; że wszystkie usiłowania i wszystkie ofiary pozostaną zawsze bezowocnymi? — Nie.

Zdanie to, które ma pozór rzeczywistości, jest wielce błędne i zbić je należy, a to tem bardziej, że pewne dzienniki utrzymywały, że logicznym wpływem ostatnich zamieszek jest utrzymanie władzy wojskowej.

Przytoczymy w krótkości środki administracyjne jakich rząd wojskowy używał względem krajowców. Ujrzymy czy należy wnosić utrzymanie tej władzy, a zarazem czy charakter arabski, czy też błędy popełniane podkopywały części nasze dzieło uspokojenia.

Machiavel rzekł: gdy się pokona lud, trzeba go potem uległym uczynić, wszystko u niego zmienić, wszystko przeobrazić.

Francja sądzi, że dość jest pozyskać miłość i uniewinnia się z swego podboju algierskiego obietnicą cywilizacji, formalnem zobowiązaniem jakie przyjęła na siebie względem tego ludu nieszcześliwego i uciśnionego przyniesienia mu dobra materyalnego i pomyślności moralnej.

Chce ona pozostać wierną tej roli, tak godnej siebie. Chce odrodzić tę rasę upadłą, zastąpić niewiadomość cywilizacją, nędzę bogactwem i ucisk wolnością.

Jeżeli droga jaką postępowała, zdolną jest doprowadzić do tego rezultatu, zamieszki jakie wybuchły teraz jakkolwiek bez wielkiej wagi, mogą zniechęcać.

Lecz jeżeli jawna jest rzeczą, że środki dotąd używane chybiają celu, jeżeli zawsze niewiadomość zostawiają jednako, nędzę równie wielką, ucisk równie bolesny, trzeba śmiało zmienić system obecny i nowych próbować usiłowań na nowych opartych podstawach, jakie wskazuje doświadczenie.

Przypatrzmy się czy rząd wojskowy trafnie postępował w tych usiłowaniach.

Miał on cywilizować Arabów. Zamiast sprowadzić ich w zetknięcie z nową cywilizacją zakreślił on nieprzebyte koło pomiędzy krajowcem i osadnikiem, zakazując wolnego ruchu na wszystkich przestrzeniach. Rozdzielił on te dwa interesa zamiast je połączyć i niespokojni Arabowie przejęli się podejrzeniem i wzgardą. Łatwo pojąć, że po za bezpośrednim obrębem miast pozostali oni zamknięci naszemu wpływowi moralnemu, gdyż jest on jeszcze dla nich rzeczą nieznaną.

Władza wojskowa miała również rozwijać pomyślność u tego ludu, który nie miał ani handlu ani stosunków.

Zamiast nadać wolność handlową utworzyła ona targi, poza obrębem których wzbronionem było krajowcomi sprzedawać, Europejczykowi kupować.

Uczyniła więcej jeszcze: nadała uwzględnionym przywileje wyłączne prowadzenia handlu w pewnych okolicach — a pokolenia te, nie mając innych sposobów sprzedaży, zmuszone były pozbywać produktu swe za cenę sobie ofiarowaną.

Pojąć można, że Arabowie nie mogli w tych krępujących środkach znaleźć sposobów z bogaceniem się. Powiemy więcej: są oni dziś biedniejsi i nędzniejsi niż kiedykolwiek. Ponieważ władza wojskowa zawsze w najlepszych chęciach dla uchronienia Arabów od lichwy, zawiesiła na dzieńwiętnastu dwudziestych częściach terytorium bieg sprawiedliwości francuskiej, skutkiem tego rozkazu Europejczyk, który w ten sposób nie posiada żadnej rękojmi zwrotu, nie pożyczać krajowcom. Ten zgubny środek sdykredytował całą rasę arabską i oddał ich na pastwę lichwy;

a ponieważ bogaci Arabowie nie mają współzawodników, pożyczają na 150 procentu od 100 rocznie.

Trudno opisać zgubnych skutków tej lichwy. Jest to przyczyną śmierci głodowej może dwudziestu tysięcy Arabów rocznie.

Władza wojskowa miała jeszcze wyswobodzić zpod despotycznej władzy naczelników. Utrzymała ona tych samych naczelników, pozostawiła im tę samą władzę, i siłą rzeczy bez wiedzy swej zwiększyła nad wszelką miarę środki ucisku i grabieży. Naczelnicy mają dziś dla zasłony swych nadużyć 65,090 żołnierzy francuskich, a po za niemi całą Francję.

Na arystokracji cięży przeto ucisk, na demokracji nędza i cierpienie.

Rząd wojskowy więc, który umie władać szablą i przytłumiać bunt, niezdolnym jest upładniać i cywilizować, a chcąc czynić dobrze, czyni źle. Czyż władza wojskowa nie dowiodła owej właściwości. Zerwijmy więc z tą spuścizną przeszłości. Prosimy o to w imieniu Arabów, w imieniu ludzkości.

Zastąpmy zbyteczną ostrożność prostem prawem wspólnem, a osiągniemy szczęśliwe rezultaty, a za narzuconym porządkiem pójdzie przyjęty pokój. Niechaj się wolno poruszają osadnicy, niech obie rasy wspólne mają z sobą interesa, gdyż ciągle tylko zetknięcie może cywilizować.

Niechaj Arabowie sprzedają swoje produkta jak chcą, większą oni ztąd osiągną korzyść i będzie to dla nich źródłem zysku.

Niech kapitały europejskie wspierają krajowców, a współzawodnictwo pożyczki zniży o dziesięć razy procent; usuńmy wszelkich naczelników, te koła niepotrzebne, niebezpieczne i kosztowne, rozwińmy życie municypalne, nadajmy wolność.

Jest to jedyna droga, aby osiągnąć zupełne poddanie się i przeszkodzić zgubnym zawikłaniom, jakie nędza coraz bardziej wzrastająca, a wkrótce nie do wytrzymania, sprowadzić zagraża.

— W ciągu dni ostatnich uwaga rządu i publiczności oderwała się nieco od spraw zewnętrznych, a zwróciła się ku wewnętrznym, zwłaszcza ku rozprawom parlamentarnym. Rząd w stósunkach swoich z Izbą okazuje ducha pojednawczego, niejaką nawet powolność. Na wszystkie prawie zmiany i poprawki żądane przez Izbę w przedstawianych jej projektach do praw, zgadza się. Taktyka ta jest może roztropną, a jeżeli ujmuje siły rządowi, nie dodaje jej opozycji, lecz Izbie, która dotąd w wielkiej większości jest rządową. Wiadomo jednak, jak Ciała zbiorowe łatwo rosną w siły i olbrzymieją i jak poczuwszy je w sobie stają się wymagającymi.

Od trzech dni toczą się ożywione rozprawy nad prawem o znowach robotników; od dawna żaden z przedmiotów poddanych pod obrady Izby nie uległ tak obszernemu i gruntownemu rozbirowi. Bohaterem tej walki jest p. Olivier, sprawozdawca komisji. Oddzielenie się jego od opozycyjnych towarzyszy uważaniem jest za wypadek parlamentarny pewnego znaczenia. Coraz bardziej staje się on kandydatem do teki ministerjalnej w takim składzie gabinetu, gdzieby mniej dbano o godność i przewagę zewnętrzną Francji, jak o rozciąglejszą wolność wewnętrzną. Ma jednak jeszcze dość długą drogę do przebycia, nimby doszedł w rządzie cesarskim do udziału w władzy.

W budżetach, które przyjdą pod rozpoznanie Izby we wtorek, a najdalej we środę, oznaczony jest na 300,000 fr. zasiłek dla wychodźców. Hr. Ornano z kilkoma deputowanymi podpisał wniosek, aby podnieść go do 600,000 fr. — lecz jak już o tem wspomniałem, rząd sam przygotowuje w Radzie stanu projekt do zasiłku dodatkowego 400,000 fr. — i sprawozdawca tego wniosku pan Thuillier silnym i gorącym poparł go raportem. Poprawka więc deputowanych zapewne cofniętą zostanie w obec oświadczenia rządu, że on sam uczuł potrzebę podniesienia wyznaczonego zasiłku.

Kiedy w Izbie wśród rozpraw nad prawem o znowach opozycja współubiega się z rządem w okazywaniu pieczołowitości o dobro klasy rzemieślniczej, kiedy lud widzi się pociągany i na prawo i na lewo, przygotowuje się z rozkazu cesarza niewidziana dotąd rzecz można uroczystość, mająca posłużyć za jawny dowód troskliwości osobistej cesarstwa o tych, których nędza i sieroctwo dotyka. Od tego poniedziałku za tydzień wyprawioną będzie w ogrodzie Tuileryjskim wielka uczta dla 15,000 dzieci, których dolą i wychowaniem trudni się Stowarzyszenie imienia Następcy tronu. Do tej uczty przypuszczeni podobno być mają i krewni owych dzieci. Będzie to więc uroczystość ludowa, mogąca wywrzeć wpływ na umysł ludu paryżkiego. Przewodniczyć jej będzie Następca tronu z licznymi opiekunkami Stowarzyszenia.

Sprzedaż kosztowności złożonych na ofiarę, z których znaczna liczba jest tylko szlachetnym wdomim, przeniosła się z hotelu Lambert do publicznego hotelu Drouot i dotąd do 26,000 fr. przyniosła. Tego samego rodzaju sprzedaż przedmiotów, z innej części kraju pochodzących, urządziła się w Londynie. Przewodniczenie jej przyjęła księżna Southerland wraz z innymi paniami angielskimi. Publiczność angielska, która lubi pamiątki historyczne i poszukuje ich chętnie, nie skąpa się okazać zapewne w nabywaniu wystawionych na sprzedaż przedmiotów. Tego zamięłowania nie okazała podobno publiczność francuska. Małe tylko można było dostrzedz wyjątki.

Cz.

Rumunia.

Bukareszt, 3 Maja. — Tutejsze stósunki wewnętrzne tak się w ostatnich dniach zawikłaly, dzięki zabiegom i wpływom rosyjskim, a częścią zaś zasłepieniu, częścią zaś osobistym widokom bojarów, że książę Kuza (Aleksander Jan I) nie może z nich wybrnąć inaczej, jak zamachem stanu. Już od dwóch lat usiłuje on osiąść dyktaturę, upatrując w niej jedyny sposób uorganizowania bez przeszkody kraju, a to ze względu na niesforność bojarów, jako też na szkodliwy wpływ z zagranicy. W roku zeszłym zgromadzenie sejmowe miało wszelkie prawa za sobą, a mimo tego książę zamknął nagle Izbę i uchwalił budżet wbrew zasadom konwencji z r. 1856, przez co ujrzał się pozbawionym wszelkiej sympatii

w kraju i za granicą, a nawet we Francji, która go najwięcej protego-
wała. Przed sześciu miesiącami utworzył nowe ministerium złożone
z osób nienależących do Izby, i lubo prezes rady ministrów p. Kogolnic-
czano nie ma bynajmniej przyjaciół w Izbie, jednak takowa przyłożyła
się do pracy i uchwaliła w ciągu ostatniej kadencji kilka bardzo
ważnych ustaw, jako to: ustawę gminną, ustawę urządzającą rady jene-
ralne, kodeks karny, procedurę karną, ustawę o wychowaniu publicznem
itp. Zdawało się tedy, że dzieło reorganizacji kraju będzie prowadzone
dalej z całą energią i wytrwałością. Inaczej się wszakże stało: bo, gdy
p. Kogolnicczano, człowiek wysokiej prawości i wszechstronnego wykształ-
cenia, wiedziony tak osobistym usposobieniem jako też inspiracyami
Francji, zaczął okazywać sympatyę dla sprawy polskiej i dla bawiących
tu Polaków, konsulowie rosyjski i austriacki zaczęli robić przedsta-
wienia księciu a Rosya przesłała mu nawet notę oskarżającą prezesa mi-
nistrów o konszachty z rewolucjonistami. Kroki te Rosji pozostały bez
skutku i nie zmieniły wcale postępowania rządu tutejszego; wtedy więc
dalsze jej zabiegi zwróciły się ku bojarom i tych zaczęto podmawiać, aby
obalić gabinet Kogolnicczana. Minister chcąc przeciw bojarom znaleźć
podporę w innych sferach, pospieszył przedłożyć Izbie projekt ustawy
o pomocowolnieniu włościan przewidziany w konwencji paryskiej z r. 1856.
Według tej ustawy mieliby włościanie zostać właścicielami gruntów, któ-
re uprawiają obecnie, a szlachta otrzymałaby wynagrodzenie przez rząd
gwarantowane.

Tutejszy konsul rosyjski przedstawiał szlachcie, że ta ustawa dąży do
wyzucia ich z majątków i sprowadzi zupełną ich ruinę, i poduszczając
ich tem bardziej do obalenia gabinetu Kogolnicczana, nalegał zarazem
na księcia, ażeby założył gabinet ze stronników rosyjskich, jakich się tu
dość jeszcze znajduje.

Działo się to w ostatnich dniach zeszłego miesiąca. Tymczasem kon-
sul francuzki dokładał wszelkich usiłowań, ażeby przeszkodzić utworze-
niu się ministerium ze stronnictwa rosyjskiego, którego lista była już
w pogotowiu (Arsaki, Plaginos, Epurano, Floresko). Księżę znalazł się
nagle, jak to mówią między młotem i kowadłem, bo obawiając się Rosyi,
nie mógł z drugiej strony zrywać z Francją. Należało jednak decydo-
wać się tem spieszniej, ile, że na posiedzeniu dnia 25 zm. zgromadzone
w Izbie bojary dali ministerium p. Kogolnicczano wotum nagany większo-
ścią 63 głosów przeciw 36, w skutek czego p. Kogolnicczano podał się na-
tychmiast do dymisji. Księżę Kuza jednak, zamiast przyjąć jego dymi-
sję, przedłożył Izbie projekt nowej ustawy wyborczej, równającej się pra-
wie powszechnemu głosowaniu, odroczył Izbę natychmiast zwołując ją do-
piero na dzień 2 (14 Maja na nadzwyczajną sesję, jedynie w celu uchwa-
lenia nowej ustawy wyborczej. Ze większość Izby nie wejdzie nawet w dy-
skusję z ministerstwem, które otrzymało od niej wotum nagany, to rzecz
jasna, lecz co księżę uczyni, to ważniejsza kwestya. Przeważa tu mnie-
manie, że nie zechce ukorzyć się przed Izbą, której przewodzący składają
się ze stronników Rosyi, ale rachując na poparcie Francji, rozwiąże Izbę,
a wtedy ogłosi chyba okrojowaną nową ustawę wyborczą i tem samem
zrobi zamach stanu. Dowiemy się zatem dnia 14, którą z tych dwóch
drog Kuza wybierze i co powiedzą na to mocarstwa gwarantujące.

Księżę wyjechał na święta wielkanocne do dóbr swych blisko Ro-
mana i dopiero w piątek ma tu powrócić. Po drodze wyprawiali mu
chłopi świetne owacy, nazywając go swym ojcem i opiekunem, a odgra-
żając się na wstecznych bojarów.

Jest tu pewna wiadomość, że wojsko tureckie w sile 50,000 stoi pod
Rusczukiem i Szumłą w zamiarze obsadzenia razem z armią rumuńską
najważniejszych punktów strategicznych, w przypadku gdyby Rosya
wbrew traktatom chciała najść księstwa naddunajskie.

Księżę ma założyć obóz pod Fokszanami; Izba nie chciała mu wo-
tować subsydyów na pokrycie kosztów takowego, lecz gdy rozwiązanie
Izby jest prawie nieuchybne, więc założenie obozu mogłoby jeszcze przyjść
do skutku.

Jest to jednak może jedyny przykład w dziejach państw konstitu-
cyjnych, ażeby panujący zmuszony był rozwiązać Izbę dla tego, że jest za
mało liberalną, że większość jej daje się kierować wpływami mocarstwa
despotycznego, dążącego widocznie do zagarnięcia tych krajów w swe
szpony.

— Korespondent W. Wanderera podaje w liście z Bukaresztu z dnia
26. kwietnia opis posiedzenia Izby prawodawczej rumuńskiej z 25. p. m.
Pisze on w tym względzie:

Przywykliśmy wprawdzie do burzliwych scen w tutejszej Izbie, ale
posiedzenia tak burzliwe, jak wczorajsze jeszcze nie pamiętamy. W nie-
dzielę nie było posiedzenia pomimo życzenia wielu deputowanych, po-
niważ ministerium oświadczyło, że jest zmęczone. Wczoraj więc od-
było się posiedzenie. Na porządku dziennym był projekt do ustawy ziem-
skiej. Komisya złożyła sprawozdanie orzekające wprawdzie uposażenie
wieśniaków gruntami, w których posiadaniu są teraz, ale w sposób taki,
że skutek byłby osiągnięty dopiero w 6 latach, a zatem sprawa tak wa-
żna byłaby właściwie odroczoną. Potem przedłożył poseł Bratiano, je-
dyny reprezentant mniejszości komisji, zdanie komisji, które sprowa-
dza projekt rządowy, o ile tylko było można, do najszlachetniejszych roz-
miarów żądań stronnictwa liberalnego, aby go uczynić możliwym Izbie
do przyjęcia, a tem samem uniknąć rozdzielenia. Zaledwie ukończono
te sprawozdania, powstał gorliwy członek stronnictwa bojarów, poseł
Boerescu i wniósł w formie wniosku naglącego wotum nieufności. Ga-
lerya była przepelniona, a szczególnie licznie zbrali się studenci różnych
zakładów, po większej części w mundurach, tak że nigdzie prawie nie
było wykładow. Tu bowiem studenci od dawna są przedsięwzięciami po-
litycznych demonstracji. Zaraz po odczytaniu wotum nieufności zabrał
głos prezes ministrów Kogolnicczano. Mowa jego pełna głębokiego wzru-
szenia, była zarazem świetną obroną praw wieśniaków do własności ziem-

skiej i często przerywana była dłuższymi demonstracyjnymi oklaskami
galeryi.

»Nie mogę pojąć, mówił p. Kogolnicczano, jak większość Izby po
całej mojej przeszłości mogła się po mnie spodziewać innej ustawy zie-
mianskiej aniżeli tej, którą przedłożyłem. Jako członek Dywanu ad hoc
w roku 1857, jako członek centralnej komisji w Fokszanach, jako mul-
tański deputowany i minister broniłem zasady nadania chłopom na wła-
sność gruntów; a teraz jako minister połączonych księstw miałbym się
zaprzeczyć tej zasady? Niepodobna, gdyż i XIV protokół konferencji pary-
skiej z 1858 powiada wyraźnie w art. 46.: Rząd połączonych księstw przy-
stąpi bezwzględnie do rewizji stosunków ziemskich i uporządkuje stó-
sunki między właścicielami ziemskimi a chłopami w taki sposób, aby
przez nadanie gruntów, które teraz dzierżą, polepszyła się dola chłopów.«

Poczem zabrał głos minister skarbu Steege. Większość Izby, powie-
dział minister, chciałaby pozbyć się sprawy ziemianskiej, ponieważ jest
dla niej niedogodną, i dla tego chciałaby obalić ministerium, aby w po-
wszechnem wzburzeniu znaleźć spokój. Ale pytam się, co się stanie,
jeżeli ministrowie złożą teki, a panujący książę ich nie przyjmie? Na-
tenczas Izba musi być rozwiązana. Książę bowiem ma wybór tylko mię-
dzy Izbą i ministerstwem.

Po ministrach zabierali z kolei głos przywódcy stronnictwa boja-
rów: Costaforos, ks. Jerzy Ghika, Boerescu, ks. Dymitr Ghika, Mano-
laki Kostaki, słowem cała prawa strona Izby. Przez sześć godzin trwały
rozprawy, podczas których w niesłychany sposób powstawano na mini-
sterium; poczem nastąpiło głosowanie, w skutek którego wotum nieuf-
ności przyjęto 63 głosami przeciw 36. Dla późnej już godziny zawieszono
posiedzenie. Studenci i kilkaset innych osób odprowadzili ministrów do
mieszkań wśród głośniejszych okrzyków. Wieczorem zbrali się ci sami lu-
dzie przed pałacem rządowym, ale policja ich rozprężyła.

Ten sam korespondent z Bukaresztu przesyła w liście z dnia 27.
kwietnia mesaż księcia Kuzy, odczytany w Izbie przez prezesa ministrów
Kogolnicczano. Akt ten jest następującej osnowy:

»Panowie deputowani!

W skutek wotum nieufności udzielonego przez większość Izby pra-
wodawczej mojemu ministerium za wniesione projekta do ustawy zie-
mianskiej, ministerium złożyło w ręce moje dymisję.

Nie mogłem jednak przyjąć tej dymisji, ponieważ wy panowie de-
putowani wyrzekliście wotum nieufności nie wdawszy się wcale w roz-
prawy nad tą arcyważną sprawą, nad polepszeniem doli wieśniaków,
którą im zabezpieczono w art. 46 konwencji paryskiej, i której z słu-
szną niecierpliwością oczekuje kraj cały we własnym interesie bezpie-
czeństwa posiadłości ziemskich.

Dla tego poleciłem ministerstwu aby wam przedłożyło projekt no-
wej ustawy karnej, na którą wzgląd już miały wysokie mocarstwa, na
konwencji paryskiej podpisane, i której oddawna już kraj a kilkakrotnie
i wyjście sami żądali panowie deputowani.

Bardziej aniżeli kiedykolwiek stała się teraz nagle potrzebną reformą
ustawy wyborczej, gdyż tylko na jej podstawie otrzymać może Rumunia
Izbę prawodawczą, w której zupełnie będą zastąpione interesa wszyst-
kich społeczeństwa.

Ale ponieważ zbliżają się święta Zmartwychwstania Zbawiciela rodu
ludzkiego, a ja życzę sobie, abyście panowie deputowani na krótki czas
powrócili do domu i tam u źródła swoich mandatów przekonali się tak
o uczuciach narodu, jako też i o tem, że dzięki Opatrzności publicznej
porządek nie jest ani naruszony ani zagrożony w żadnej części Rumunii,
więc na wniosek rady moich ministrów odraczam Izbę prawodawczą do
2. (14) maja b. r. tak, że Izba na ten dzień na nowo zwołana jest na nad-
zwyczajną kadencję w celu zajęcia się rozprawami i głosowaniem nad
projektem do ustawy wyborczej.

Bóg dobrotliwy niech was pp. deputowani, weźmie w swoje święte
opiekę.

Dan w Bukareszcie 15 (27) kwietnia 1864.

(podp.) Aleksander Jan I.

Kronika miejscowa.

Poznań 12 Maja. — W tych dniach ogłoszono najwyższe rozporzą-
dzenie względem budowy nowej kolei żelaznej z Poznania do Frankfurtu
nad Odrą, osnowy następującej:

Wskutek sprawozdania ministerstwa stanu z dnia 16 Kwietnia r. b.
udzielił moje potwierdzenie względem założenia kolei żelaznej z Frank-
furtu nad Odrą przez Sternberg i Schwiebus do Poznania, z gałęzią od
stosownego punktu tej kolei na Cylichów i Krosna do Guben pod za-
strzeżeniem bliżej oznaczyć się mających warunków. Zarazem pozwalam,
aby przepisy zawarte w prawie o przedsiębiorstwach kolejowych z dn. 3
Listop. 1838 r. względem prawa wywłaszczania zastosowane zostały do
tego przedsiębiorstwa.

Obecne rozporządzenie ma być przez zbiór prawa do wiadomości
publicznej podane. Berlin d. 20 Kwietnia 1864.

(podp.) WILHELM.

(podp.) v. Bismark. v. Bodelschwingh. v. Roon. Hr. Itzenplitz.
v. Mühler. Hr. zur Lippe. Hr. Eulenburg.

Do

ministerstwa stanu.

— Dowiadujemy się, że dzisiaj rano o godz. 4 aresztowano na rekwi-
zycją sędziego śledczego, radcy kamergerychtu p. Krügera, p. Floryana
Orońskiego, rządząc dobr w Sielcu i jego krewnego p. Walerego Wójta.
Obydwóch oddawiono do twierdzy Winiar.

Z Średzkiego, 11 Maja. — Dzisiaj rano o godz. 5 aresztowano
pana Ponińskiego w Komornikach, a po odbytej rewizji odwieziono na
Winiary.

Przybyli do Poznania dnia 12 Maja.

BAZAR: Mycielski z Chocieszewic, Żółtowski z Jarogniewic, Zakrzewski z Osieka, Zakrzewski z Turowa, Przyłuski z Starkowca.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Zacha z Schloss-Strelitz, Tempelhoff z Dąbrówki, v. Delhaes z Czempinia, Griebel z Napachania, Lehmann z Nielaszkowa, Hirschfeld z Berlina, Zippe z Wrocławia, Schiller i Konrad z Berlina, Gandert z Magdeburga, Landsberg i Kobiński z Berlina, Becker z Mühlhausen, Reimer z Wrocławia, Meremann z Krzyżyna.

STERNA OTEL EUROPEJSKI: v. Buddenbrock z Grudziądza, Wipdel z Celichowy, v. Ne-glein z Leszna, Prittwitz z Pomeranii, Eger z Johannisberga, Freitag z Barmy, Le-wissohn z Berlina, Cressen z Kurnika.

HOTEL PARYSKI: Sniegocki z Bieślina, Frankowska z Ustaszewa, Müller z Leszna.

HOTEL BERLINSKI: Gebhardt z Trzcianki, Regel z Gniezna, Herschel i Seelig z Ber-lina, Napierałowicz z Wrześni, Jamrowska z Rawicza.

SEELIGA OBERZA: Spiro, Günther i Pawiecki z Buku, Schmüdike z Grodziska, Har-barth i Guderian z Szubina, Reyer z Konina, Seemann z Philadelf.

EICHENER BORN: Lubliński z Johannisburga, Scholtz z Milicza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Friedmann z Wrocławia, Kaphan z Miłostawia, Granpe z Kogoźna, Friedel i Sims z Landsberga n. W.

POD KORONĄ: Aronsohn i Richardt z Berlina, Silberstein z Droszewa, Lebuscher z Wre-clawia, Richardt z Berlina.

HOTEL EICHBORNA: Katzenellenbogen z Krotoszyna, Sokołowski z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Dölchner z Belgradu, Gadomski z Golimowa, Krieger z Ko-ściana, Ortlieb z Szczecina, Pahrin z Środy, v. Frankenberg z Drzonki.

W MIESZKNIU PRYWATNEM: Syskind z Popelen, ul. S. Marcina 46.

Wypowiedzenie

listów rentowych prowincyi Poznańskiej.

Przy odbytem dziś publicznem wylosowaniu listów rentowych prowincyi Poznańskiej **dnia 1. Października 1864. r.** umorzyć się mających, wyciągnięte zostały w następującym Wykazie **a.** umieszczone litery i numera, które posiadzielowi z odwołaniem się do ustawy względem zaprowadzenia banków rentowych z dnia 2. Marca 1850. r. §. 41. i następnych, **z dniem 1. Października 1864. r.** z tém wezwaniem się wypowiadają, ażeby ilość kapitału za kwitem i zwrotem listów rentowych w stanie do kursu usposobionym, z należacemi do nich kuponami niepłatnemi **Ser. II. Nr. 13—16.**, od wspomnionego dnia wypowiedzenia poczynawszy w kassie naszej odebrali.

Wypowiedziane listy rentowe mogą kassie naszej téż pocztą być przesłane, lecz frankowa-nym sposobem z dołączeniem kwitu podług na-stępującego wzoru:

..... Tal.
wyrażnie Talarów waluty za wylosowa-nego a dnia 1. 18 .. płatnego listu ren-towego prowincyi Poznańskiej.

Litt. Nr. na Tal.
odebrałem z kassy Banku rentowego w Pozna-niu.

N dnia .. go 18 ..
(podpis)

i wolno wnieść o przesyłkę waluty tą samą dro-gą, lecz na koszt i ryzyko odbierającego.

Zarazem wywołują się powtórnie dawniej już wylosowane, lecz dłużej jak od ostatnich dwóch lat jeszcze zaległe, w następującym Wykazie **b.** umieszczone listy rentowe prowincyi Po-znańskiej i posiadzielowi tychże wzywają się ni-niejszemu do niebawnego odebrania kapitału li-stów rentowych pod uniknieniem dalszej straty procentu i przyszłego ich przedawnienia.

Poznań, dnia 11. Maja 1864.
Królewska Dyrekcya Banku rentowego
prowincyi Poznańskiej.

A. W Y K A Z

na dniu 11. Maja 1864. r. wylosowanych a dnia 1. Października 1864. r. płatnych listów rento-
wych Poznańskich.

Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.
Litt. A. na 1000 Tal. 37 sztuk.							
79	1462	2404	2853	3478	4348	6985	8948
236	1469	2532	2951	3657	4572	7790	8981
800	1605	2640	3001	3659	4735	7888	
1009	1905	2658	3153	3720	5625	8421	
1141	2284	2703	3299	3760	6226	8908	
Litt. B. na 500 Tal. 10 sztuk.							
328	633	1046	1594	2421			
619	688	1137	1634	2452			
Litt. C. na 100 Tal. 36 sztuk.							
314	833	1363	2602	4961	6738	7397	8274
336	1007	1443	3022	5925	6787	7592	
359	1101	1475	3186	6123	6917	7798	
601	1222	1765	3541	6186	7008	8033	
754	1275	1808	4613	6291	7121	8035	
Litt. D. na 25 Tal. 29 sztuk.							
3	886	1262	2825	4156	4906	4494	5959
304	1008	2181	3599	4551	5060	5497	
355	1116	2645	3720	4722	5063	5546	
535	1168	2678	3732	4898	5257	5868	
Litt. E. na 10 Tal. 27 sztuk.							
7091	7095	7099	7103	7107	7111	7115	
7092	7096	7100	7104	7108	7112	7116	
7093	7097	7101	7105	7109	7113	7117	
7094	7098	7102	7106	7110	7114		

B. W Y K A Z

dawniej już wylosowanych, lecz dłużej jak od ostatnich dwóch lat jeszcze zaległych listów ren-towych Poznańskich, a mianowicie zapadłych terminów:

z dnia 1. Października 1857.
(z kuponami Ser. I. Nr. 15. i 16.)
Lit. E na 10 tal. Nr. 722. 743. 773. 862. 935.
1908. 4001.

z dnia 1. Kwietnia 1858.
(z kuponami Ser. I. Nr. 16.)
Lit. E na 10 tal. Nr. 446. 728. 959. 960. 4480.
z dnia 1. Października 1858.
(bez kuponów.)
Lit. E na 10 tal. Nr. 175. 3014.

z dnia 1. Kwietnia 1859.
(z kuponami Ser. II. Nr. 2—16.)
Lit. D na 25 tal. Nr. 1583. 2662; Lit. E na 10 tal. Nr. 4. 93. 445. 631. 746. 771. 2250. 3888. 4630. 4643. 4794. 5023. 5645. 5777. 6117. 6145.

z dnia 1. Października 1859.)
(z kuponami Ser. II. Nr. 3—16.)
Lit. A na 1000 tal. Nr. 455; Lit. C na 100 tal. Nr. 143. 1684; Lit. D na 25 tal. Nr. 302; Lit. E na 10 tal. Nr. 169. 302. 541. 741. 742. 851. 910. 981. 1041. 1104. 1191. 1223. 1939. 2104. 2106. 2136. 2451. 2600. 2752. 2858. 2884. 2924. 3017. 3188. 3190. 3713. 3947. 4344. 4356. 4475. 4610. 4765. 4803. 4922. 5018. 5067. 5093. 5142. 5304. 5379. 5422. 5457. 5553. 5561. 5711. 5929. 6430. 6431. 6488.

z dnia 1. Kwietnia 1860.
(z kuponami Ser. II. Nr. 4—16.)
Lit. A na 1000 tal. Nr. 1403. 3455; Lit. C na 100 tal. Nr. 360. 590. 1634. 2140; Lit. D na 25 tal. Nr. 2074. 3005, Lit. E na 10 tal. Nr. 50. 145. 219. 258. 286. 376. 397. 558. 560. 708. 709. 748. 834. 972. 1035. 1315. 1362. 1524. 1546. 1671. 1801. 1928. 2105. 2274. 2331. 2358. 2361. 2755. 2804. 2976. 3028. 3240. 3249. 3507. 3538. 3597. 3644. 3645. 3700. 3740. 3957. 3993. 4000. 4355. 4401. 4560. 4656. 4947. 5320. 5508. 5629. 5708. 5900. 5905. 5922. 6228. 6231. 6614.

z dnia 1. Października 1860.
(z kuponami Ser. II. Nr. 5 — 16.)
Lit. C. na 100 Tal.: Nr. 213.; Litt. D. na 25 Tal.: Nr. 656.; Lit. E. na 10 Tal.: Nr. 466. 852. 903. 1154. 1231. 1461. 1490. 1794. 1880. 2052. 2090. 2260. 2280. 2293. 2621. 2624. 2758. 2774. 2824. 3161. 3242. 3288. 3338. 3394. 3445. 3591. 3595. 3654. 3770. 4384. 4400. 4646. 4657. 4914. 4971. 4992. 5061. 5163. 5202. 5204. 5319. 5412. 5416. 5479. 5618. 5713. 5847. 5937. 6046. 6047. 6237. 6456. 6464. 6465. 6644. 6670. 6680. 6681. 6684.

z dnia 1. Kwietnia 1861.
(z kuponami Ser. II. Nr. 6 — 16.)
Lit. A. na 1000 Tal.: Nr. 578. 972. 1504.; Lit. C. na 100 Tal.: Nr. 689. 4709. 5747. 6077.; Lit. D. na 25 Tal.: Nr. 44. 583. 1129. 1443. 1939. 4528.; Lit. E. na 10 Tal.: Nr. 354. 1116. 1206. 1230. 1369. 1422. 1498. 1601. 1951. 2004. 2118. 2393. 2542. 2696. 2740. 2838. 3005. 3096. 3282. 3290. 3292. 3310. 3325. 3411. 3412. 3477. 3758. 4105. 4126. 4239. 4330. 4353. 4360. 4407. 4524. 4647. 4793. 4866. 4923. 5129. 5131. 5152. 5334. 5378. 5420. 5484. 5632. 5680. 5798. 5852. 5899. 5907. 6266. 6369. 6476. 6532. 6631. 6649.

z dnia 1. Października 1861.
(z kuponami Ser. II. Nr. 7 — 16.)
Lit. A. na 1000 Tal.: Nr. 2263. 6354.; Lit. C. na 100 Tal.: Nr. 75. 534. 1807. 3280.; Lit. D. na

25 Tal.: Nr. 377. 659. 848. 888. 2880.; Lit. E. na 10 Tal.: Nr. 265. 418. 928. 1044. 1107. 1162. 1180. 1187. 1258. 1263. 1313. 1351. 1360. 1370. 1516. 1627. 1673. 1705. 1767. 1826. 1941. 1969. 1979. 1994. 2088. 2107. 2108. 2143. 2572. 2641. 2715. 2814. 2857. 2923. 3015. 3128. 3133. 3323. 3339. 3530. 3536. 3605. 3607. 3620. 3655. 3745. 3791. 3843. 3845. 4049. 4067. 4069. 4074. 4165. 4257. 4286. 4467. 4652. 4698. 4740. 4989. 5066. 5071. 5198. 5399. 5450. 5509. 5510. 5778. 5816. 5854. 5855. 5950. 6026. 6162. 6165. 6326. 6365. 6404. 6440. 6475. 6696 6706. 6782.

z dnia 1. Kwietnia 1862.
(z kuponami Ser. II. Nr. 8 — 16
Lit. A. na 1000 Tal.: Nr. 921. 1296.; Lit. B. na 500 Tal.: Nr. 1005.; Lit. C. na 100 Tal.: Nr. 625. 1277. 1425. 4149.; Lit. D. na 25 Tal.: Nr. 60. 694. 1232. 1538. 2341. 3085. 4400.; Lit. E. na 10 Tal.: Nr. 262. 528. 1115. 1136. 1243. 1257. 1275. 1304. 1331. 1493. 1529. 1602. 1678. 1716. 1757. 1775. 1905. 1906. 2205. 2237. 2373. 2477. 2501. 2525. 2569. 2682. 2791. 2875. 2882. 2929. 2942. 2962. 2969. 3002. 3012. 3027. 3127. 3179. 3198. 3243. 3297. 3324. 3480. 3521. 3523. 3527. 3667. 3727. 3832. 3863. 3903. 3951. 3952. 4103. 4108. 4169. 4181. 4191. 4198. 4230. 4262. 4301. 4342. 4361. 4365. 4396. 4564. 4617. 4649. 4671. 4772. 4829. 4835. 4896. 4919. 4945. 5079. 5119. 5120. 5267. 5276. 5313. 5326. 5382. 5727. 5758. 5910. 6233. 6241. 6407. 6410. 6434. 6495. 6561. 6565. 6610. 6630. 6633. 6661. 6669. 6695. 6698. 6707. 6745. 6749. 6826. 6829. 6832. 6871.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Maja 1864.
Zyto (węcel po 25 szefli) mała zmiana. Na Maj 33³/₄ list. 2³/₄ pien., na Maj Czerwiec 33³/₄ list. 2³/₄ pien., na Czerwiec Lipiec 34 list. 33³/₄ pien., na Lipiec Sierpień 34¹/₂ list. 3³/₄ pien., na Sierpień Wrzesień 35¹/₂ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 36²/₃ list. 1¹/₄ pien.
Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Maj 14¹³/₂₄ list. 1¹/₂ pien., na Czerwiec 14¹⁷/₂₄ list. 2³/₄ pien., na Lipiec 15 list. 14²³/₂₄ pien., na Sierpień 15¹/₃ list. i pien., na Wrzesień 15⁷/₁₂ list. 1¹/₂ pien., na Paźdz. 15¹/₆ list. 15 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Maja.
Pszenica 49—63 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 11. Maja 1864.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	100
„ z roku 1859.	4 ¹ / ₂	105 ³ / ₄
„ z roku 1856.	4 ¹ / ₂	100
„ z roku 1853.	4	95
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₈
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	102
dito „ „	3 ¹ / ₂	89 ³ / ₄
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	83 ¹ / ₄
dito dito	4	99
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	85 ³ / ₄
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	89 ¹ / ₄
dito dito	4 ¹ / ₂	99
dito W. X. Poznańskiego	4	—
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	93 ³ / ₄
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	92 ³ / ₄
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	84 ¹ / ₄
Bilety rentowe Poznańskie	4	95 ¹ / ₄
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie	5	101
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	96
Louisdory	—	110 ³ / ₄
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	100